

Okręgowy Dzień Działkowca – Opole 2021

W bieżącym roku obchodzimy uroczyste 40 – lecie Polskiego Związku Działkowców. W wielu ogrodach odbyły się specjalne zebrania, czczące tę pamięć. I dzisiejsze Dożynki nie będą wolne od jubileuszowych akcentów. Ale ja o czymś innym chciałbym powiedzieć. Chcę skoncentrować uwagę na dwóch kwestiach, które nas w minionym roku absorbowały, chodzi mi o pandemię i zmiany klimatyczne.

W wielu publikacjach dotyczących współczesnego świata dominował do niedawna zachwyt nad tym cudownym czasem, w którym człowiek uwolnił się od trzech największych nieszczęść – wojny, głodu i epidemii. Bardzo mi się te rozważania podobają, bo widać jak trudno sensownie pisać o współczesności. Oto przeżywamy –wbrew temu co pisano - nie tylko epidemię, ale pandemię, czyli epidemię dotyczącą całego świata. Od tego nieszczęścia nie udało nam się uwolnić. A może udało?

Jak zestawiam tę naszą pandemię z nieszczęściami podobnymi, mającymi miejsce w przeszłości, to widać jednak różnice. Epidemia dżumy wybuchła w Chinach w 1331 roku. Bakteria dżumy potrzebowała 20 lat aby dotrzeć do Europy. Zmarła połowa ówczesnej populacji, czyli 15 milionów. Była to największa pandemia w dziejach człowieka. Epidemia grypy hiszpanki z 1918 roku pochłonęła więcej ofiar niż pierwsza wojna światowa. W czasie wojny zginęło 40 mln ludzi, w czasie epidemii nawet dwakroć tyle, około 80 milionów, czyli 5 % ludzkości. Pandemia koronawirusa z 2020 r. w ciągu miesiąca była we wszystkich krajach i jak dotąd pochłonęła ponad 3 mln ofiar, tj. niecałe 0,04% ludzkości.

Dla nas czas pandemii to okres wzmożonego poszukiwania działek przez ludzi, którzy dotąd żyli poza naszym światem. W roku 2020 przybyło nam blisko 700 nowych działkowców. Jeszcze nie podsumowaliśmy nabytków bieżącego roku, ale też mamy nadzieję, że ubędzie wolnych działek. Mamy w naszym województwie 103 ogrody działkowe, od takich, które mają ponad 2 tysiące działek po takie, które mają ich niewiele ponad 20 sztuk. W sumie mamy w województwie 38 287 działek z czego zajętych jest 33 550, reszta, czyli 4 737 to tzw. działki wolne. Systematycznie ich ubywa, ale ciągle są. W Opolu tylko ROD Stokrotka dysponuje wolnymi działkami, a raczej terenem pod działki. Jest tego terenu na 140 działek.

Działki stają się ponownie modne! Pytanie jest takie: skąd ta moda wynika? Próbuję to wyjaśnić. Ostatni raz boom na działki był na początku lat 80 ubiegłego wieku. Posiadanie działki było wtedy dla wielu ekonomiczną koniecznością. Ten zeszłoroczny boom wywołany

został przez niewidocznego wirusa zwanego Covid-19. Ale moda na działkę wynika z innych jeszcze przestań. Zmienił się sposób wypoczynku. Już nie telewizor i kanapa, ale wyjazd za miasto, kontakt z przyrodą, ruch. A to wszystko daje działka. Zmienił się model wypoczynku, bo zmieniły się warunki pracy. Coraz mniej jest pracy fizycznej, po której następował wypoczynek jako nicnierobienie, a coraz więcej pracy siedzącej, umysłowej.

Działka angażuje absolutnie całego człowieka nadto daje, w odróżnieniu od spacerów, pożytek. Działkowy wypoczynek służy zdrowiu jeszcze tak, że w ogrodach działkowych mamy do czynienia z korzystnym dla ludzi mikroklimatem. Ogród wpływa bowiem korzystnie na jakość powietrza. Z dużego drzewa potrafi w ciągu doby wyparować do 400 litrów wody, działa więc ono jak klimatyzator. Tymczasem lasów ubywa. Z tego wynika, że każdy ogród powinien troszczyć się o zadrzewienie. Podobają mi się ogrody opasane swoistym pasem izolacyjnym – zielenią. Chodzi o chronienie się przed spalinami, co przez cały rok gwarantują iglaki. Chodzi również o to, że drzewa i krzewy pochłaniają dwutlenek węgla, a oddają tlen. Stąd ich obecność jest ważnym czynnikiem dla zachowania równowagi w naszej atmosferze ziemskiej. 100 dorosłych drzew jest w stanie pochłonąć blisko 500 kg zanieczyszczeń rocznie, w tym 130 kg pyłów zawieszonych.

Teraz o tych pożytkach. Był czas, gdy działki to była wytwórnia warzywno – owocowa. To już minęło. Potem nastał czas, że działki to były trawniki. To też powoli na szczęście mija. Nastaje czas działek wielofunkcyjnych. Jedna trzecia to warzywa, jedna trzecia to kwiaty, a jedna trzecia to trawnik z drzewami owocowymi. Kiedyś liczyła się tylko ekonomia, a teraz ekonomia współgra z estetyką. Chodzi o to, aby na działce było ładnie. Zanika powoli zwyczaj grillowania na węglu drzewnym. Ludzie są świadomi, że to szkodzi ich zdrowiu. A zdrowie stało się podstawową troską działkowców. A warzywa i owoce z działki mają inną wartość niż te kupione. Są wolne od pestycydów, herbicydów, nawozów sztucznych. Pochodzą z natury i są jej częścią.

A teraz ten drugi problem. Ekologia.

Świadomość ekologiczna naszych działkowców nie odbiega niestety wiele od świadomości przeciętnego zjadacza chleba w naszym kraju. Najwyraźniej o tym świadczą pojemniki na śmieci, pełne zielonych odpadków z działki, próby palenia ognisk czy marnotrawienie wody.

Żyjemy coraz dostatniej, ale to kosztem stanu naszej planety, którą męczą trzy nieszczęścia: zanieczyszczenie środowiska, globalne ocieplenie i zmiany klimatyczne. Wzrost średniej temperatury Ziemi o 1 stopień sprawi, że zaczną się topić lodowce i uwolni się zawarty w nich metan. A wtedy nie zapanujemy nad sytuacją. Wydaje się, że 1 stopień to jest niewiele,

ale chcę powiedzieć, że gdy temperatura Ziemi obniżyła się w okresie zlodowacenia, a więc 40 tys. lat temu o 4 stopnie to nad Opolem, było 2kilometry lodowca.

Co my działkowcy możemy zrobić dla klimatu. Dotknę kilku kwestii.

- 1. Mamy do czynienia z suszą, nie dlatego, że nie pada deszcz, ale głównie dlatego, że opady nie są zatrzymywane na miejscu, ale spływają do rzek. Dzieje się tak dlatego, że poziom retencji jest w Polsce niewielki. Polska porównywana jest w tej dziedzinie z Egiptem. Mówiąc o retencji mam na myśli problem zatrzymywania wody na działce. I wykorzystanie jej w czasie suszy.

Tymczasem dzieje się tak, że deszczówka nie jest wykorzystywana na działkach. Jak się oblicza z dachu przeciętnej altany spaść może w ciągu sezonu do 20 tys. litrów deszczu. Zatem obecnie działkowicz powinien mieć prócz kompostownika beczkę na wodę. To wydaje się koniecznością. Zarządy winny pomóc działkowcom w zaopatrzeniu się w zbiorniki na wodę. Mile widziane są oczka wodne podłączone do rynny, tak aby tam spływała deszczówka.

Jest również tak, że już posiadana woda jest nieracjonalnie wykorzystywana. Widzę jak działkowcy wręcz bawią się podlewaniem, Tymczasem podlewanie powinno być różnicowane, w zależności od wymagań danych roślin. Zasada jest taka: podlewamy obficie a rzadziej. Powinno się stosować hydrożele i hydroboksy. Słowem instruktorzy mają nawet w tej dziedzinie wiele do zrobienia.

- 2. Zmiany klimatyczne są tak dokuczliwe dlatego, że łączą się, jak mówiłem, z zanieczyszczeniem środowiska. Społeczną odpowiedzią na to jest próba ograniczenia ilości śmieci i ich segregacja. Przypomnę, że nasz Regulamin zabrania wyrzucania z działki bioodpadów, części zielonych roślin. Niestety jest on notorycznie nie przestrzegany. Sądzę, że w dużej mierze udałoby się nam rozwiązać problem śmieci, gdyby respektowany był ten § 68 pkt 2 Regulaminu ROD.

Kompost poprawia nie tylko żyzność gleby, ale też zwiększa jej zdolność do zatrzymywania wody. Idealem są dwie pryzmy kompostowe, kilkakrotnie przerabiane w czasie sezonu. Natomiast odradzam kupowanie torfu. Eksploatacja torfowisk pogarsza gospodarkę wodną. A poza tym torf na działce ulega szybko zwęgleniu, więc pożytek z niego niewielki.

Myślę, że musimy rozwiązać problem rozdrabniania gałęzi. Kiedyś je spalano. Teraz wymaga to nowego podejścia. Dobrze by było gdyby ogrody w miastach posiadały odpowiednie maszyny , które byłyby wykorzystywane w we wszystkich ogrodach. Dotychczasowa sytuacja jest niemożliwa do zaakceptowania także z estetycznego punktu

widzenia. Wiem, że działkowcy na składowiska gałęzi znoszą wszystko. Muszą więc być montowane kamery, wymusić trzeba elementarny porządek na działkach. Ktoś, kto wynosi tzw. gabaryty na miejsce składowania gałęzi winien zapłacić za dodatkowy kontener.

- 3. Coraz częściej spotykamy się z korzystaniem przez działkowców z odnawialnych źródeł energii, resp. instalacjami fotowoltaicznymi, czyli pozyskiwaniem energii ze światła słonecznego. To niemal nieskończone źródło energii. Ze Słońca płynie na Ziemię w ciągu 1,5 godziny tyle energii, ile ludzkość użytkuje przez rok. Wydaje się, że przykład winny dawać zarządy ROD i instalować te urządzenia tego typu na dachach świetlic. Zamierzam włączyć ten temat do najbliższego szkolenia prezesów.

Elementem tego programu winny być lampy solarne, zamiast tradycyjnych lamp elektrycznych. Inwestycje te są możliwe do zrealizowania także z budżetów obywatelskich poszczególnych miast.

Oczywiście nie zaniedbujemy tradycyjnych metod obniżających zużycie energii elektrycznej, chodzi o energooszczędne żarówki, sprzęt oparty na technologii LED.

-4. . Musimy sobie wyraźnie powiedzieć, że mamy dość stosowania chemicznych środków ochrony roślin, dość stosowania nawozów sztucznych. Musimy zdecydowanie od tego odchodzić. Kompost, gnojowica pozyskiwana z obornika, ale i z pokrzyw czy skrzypu polnego to doskonałe nawozy, a ochrona za pomocą metod mechanicznych, biotechnicznych podwyższa jakość warzyw i owoców.

Pomijając te dwa zjawiska = pandemię i klimat – mijający rok trzeba uznać za bardzo udany na działkach. Mieliśmy do czynienia z wyjątkowym urodzajem warzyw i drzew owocowych. Gałęzie uginają się pod ciężarem jabłek i śliw. To cieszy, bo jest to jeden z warunków sensu naszej pracy. Zgromadzili się tutaj bowiem ci działkowcy, którzy pracę na działkach pojmują dwojako. Mianowicie jako służenie innym działkowcom, myślę o działaniach prezesów ROD, zarządów, komisji rewizyjnych, instruktorach okręgowych i ogrodowych, a w wolnych chwilach pracują na swojej działce. Chciałem im pogratulować wyników tych zajęć. Tych dla innych i dla siebie.

Możliwe, że czeka nas trudny czas, ale przetrwamy go, bo jesteśmy zahartowani. Tego hartu życzę wszystkim, bo to jest warunek zdrowia., I jego życzę wiele.